Rok 1927. Styczeń № 1.

Z ŻYCIA ZAWODOWEGO

DODATEK DO
„LASU POLSKIEGO" i „ECH LEŚNYCH"

Redaktor: prof. inż. ADAM SCHWARZ.

W drugą rocznicę.

W dniu 30.XII. 1926 r. upłynęło 2 lata od chwili, gdy w numerze 119 Dziennika Ustaw z dn. 31.XII. 1924 r. ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 30.XII. 1924 r. o organizacji administracji lasów państwowych.

Rozporządzenie to, stanowiące podstawę nowego ustroju administracji lasów państwowych, powitane zostało z uczuciem ulgi przez ogół leśników, przypuszczających, że skończył się okres eksperymentacji w leśnictwie państwowem i że szereg najważniejszych spraw organizacyjnych w lasach państwowych, oraz dotyczących uregulowania stosunku służbowego i położenia materjalnego personelu administracji lasów państwowych, zostanie wreszcie uregulowany.

Wystarczy wspomnieć, że rozporządzenie to zapowiedziało uregulowanie drogą rozporządzeń wykonawczych Ministra Rolnictwa i D. P., a częściowo i Ministra Skarbu, tak ważnych spraw, jak: ustalenia roku obrachunkowego administracji l. p. (§ 10), funduszów inwestycyjnych (§ 14), zasad kasowości i rachunkowości (§ 16), mianowań i stabilizacji funkcjonarjuszów (§ 18), służby przygotowawczej i egzaminów praktycznych (§ 19), roty przysięgi (§ 22), mieszkań służbowych (§ 26), deputatów (§ 27), dodatku na konie (§ 28), zaliczenia funkcjonarjuszy niższych do grup uposażenia (§ 29), należności za podróże służbowe (§ 31).

Tymczasem, dzisiejszy stan rzeczy przedstawia się w ten sposób, że z rozporządzeń tych wydane jest zaledwo kilka, niektóre są od 2 lat w opracowaniu i w żaden sposób światła dziennego ujrzeć nie mogą, reszta zaś dotychczas jest nietknięta. Co więcej — nie są wykonywane nawet te wyraźne postanowienia, które nie wymagają żadnych uzupełnień rozporządzeniami wykonawczemi, jak np. mianowania z zastrzeżeniem usuwalności, mimo, iż odnośne przepisy rozporządzenia Prezydenta są dla pracowników daleko niekorzystniejsze, niż postanowienia ustawy o służbie cywilnej.

Nic więc dziwnego, że stojącemu zdala od „głównego ołtarza" pracownikowi leśnemu, nie może w głowie się pomieścić, jakie są przyczyny tej opieszałości, tak brzemiennej w skutki nietylko dla położenia pracowników administracji l. p. ale i dla samej państwowej gospodarki leśnej. Coraz to częściej dają się słyszeć głosy już nie zdziwienia, lecz oburzenia, znajdujące swe utwierdzenie w zupełnem milczeniu władz naczelnych i pozornem niereagowaniu ich na najbardziej nawet uzasadnione przedstawienia

Wykluczmy odrazu z góry hipotezę, dość rozpowszechnioną, a nieuzasadnioną, przypisującą dzisiejszy stan rzeczy złej woli czynników, za niego odpowiedzialnych. Leśnicy, stojący u steru państwowej gospodarki leśnej, nie mogą być podejrzywani ani o to, że brak im kwalifikacyj do spełniania swych funkcyj kierowniczych, ani, że nie wykazują maximum zrozumienia tych wszystkich potrzeb podległej im gałęzi gospodarstwa narodowego i zatrudnionego w niej personelu, które życie ustawicznie nasuwa. Zbyt wiele mieliśmy na to dowodów, aby zachodziła potrzeba bronienia na tem miejscu tych kolegów przed opinją publiczną ogółu leśników. Przyczyna leży gdzieindziej!

Obserwując tryb załatwiania spraw przez władze naczelne, uprzytomnimy sobie łatwo przyczynę wszystkich niedomagań. Oto np. rozporządzenie o deputatach zostaje opracowane przez Wydział Rachuby Dep. Leśnictwa, który porozumiewa się w tej sprawie z Wydziałem Administracji L. P. i z Dyrekcjami. Po uzyskaniu aprobaty Dyrektora Departamentu, wędruje do Ministerstwa Skarbu — podlegając tam znowu długotrwałej i skomplikowanej procedurze „uzgadniania". Uzyskawszy je szczęśliwie, idzie do Wydziału Prezydjalnego M. R. i D. P., który ma przedstawić go Ministrowi. Ponieważ Minister zmienia się co kilka miesięcy, więc zawsze są ważniejsze sprawy, które nowy Minister załatwiać musi. Wydział Prezydjalny ma też zastrzeżenia z swej strony co do projektu; ostatecznie uzyskać on musi aprobatę Nadzwyczajnego Delegata dla spraw administracji l. p. — zanim wreszcie przedłożony zostanie Gabinetowi Ministra a przez gabinet — Ministrowi. W międzyczasie okazuje się, że projekt wogóle nie może wejść w życie przed ogłoszeniem tabeli stanowisk w leśnictwie, którą opracowuje znowu Wydział Rachuby w porozumieniu z administracją l. p. — podpisuje Dyrektor Departamentu — uzgadnia, prócz Wydziału Prezydjalnego, jeszcze Wydział Osobowy, akceptuje Minister za pośrednictwem swego gabinetu, kilkakrotnie zwraca dla przerobienia Prezydjum Rady Ministrów, zmienia Nadzwyczajny Delegat — referuje Wydziałowi Prezydjalnemu i Departamentowi Leśn. proponowane zmiany i t. d., do nieskończoności.

Inne zjawisko: Gdy z początkiem r. 1926 zaczęto realizować hasło redukcyj personalnych w urzędach w celach oszczędnościowych — redukcje te dotknęły w bardzo silnym stopniu Departament Leśnictwa. Ledwo to zostało dokonane, Ministerstwo stwierdza, że aparat kontrolny w Deparamencie Leśnicwa jest zupełnie niewystarczający, że Departament Leśnictwa nie jest w stanie równocześnie załatwiać sprawy bieżące i przeprowadzać dalsze prace organizacyjne w lasach państwowych i powołuje do życia urząd Nadzwyczajnego Delegata! Okazuje się więc, że redukcję przeprowadzono szablonowo, zwracając jedynie uwagę na to, czy dotychczas załatwiona ilość spraw, mogłaby być rozłożona na mniejszą liczbę referentów, a nie biorąc zupełnie pod uwagę konieczności znacznego wzmożenia działalności Departamentu w wielu kierunkach.

Znaną jest rzeczą, ile czasu absorbuje personelowi administracji lasów państwowych wyjaśnianie spraw, poruszonych przez Najwyższą Izbę Kontroli Państwa. Cały personel inspekcyjny w dyrekcjach i w Miniterstwie niemal niczem innem nie jest zajęty, zupełnie zaniedbując właściwe swoje zadanie — pracę instruktorską. Istotnie przerażającą jest rzeczą, jakie góry papieru i morza atramentu spotrzebowuje biurokratyczna i nieżyciowa kontrola, nie zostawiająca chwilki czasu na zajęcie się pracą programową.

Zwrócić tu trzeba też uwagę, że warunki pracy w centrali M. R. i D. P. odstraszają zdolniejszych pracowników, którzy z reguły za cel swój uważają zdobycie stanowiska w niższych urzędach leśnych, daleko lepiej wyposażonego i znacznie przyjemniejszego; a stwierdzić tu należy, że stosunki w tym względzie stale się pogarszają, i z tych samych powodów napływ nowych, zdolnych sił do Departamentu Leśnictwa jest niesłychanie utrudniony. Wielce charakterystycznym przyczynkiem do tego stanu rzeczy jest, np. los referatu statystyki w Departamencie Leśnictwa.

Jaskrawym dowodem braku należytego zrozumienia potrzeb i doceniania znaczenia leśnictwa w M. R. i D. P., jest taki choćby fakt, że opiekowanie się całem leśnictwem, do kierowania lasami państwowemi, z ich blisko 3-miljonowym obszarem, 8-tysięcznym personelem i obrotami, sięgającemi 100.000.000 zł, powołany jest jeden dyrektor departamentu, zupełnie na równi np. z departamentem chowu koni, zajmującym się kilkoma stadninami państwowemi! Jesteśmy chyba unikatem pod tym względem wśród innych krajów europejskich, gdzie zawsze szef leśnictwa ma do dyspozycji conajmniej jednego lub dwóch etatowych zastępców. A wszak i u nas Generalna Dyrekcja Lasów Państwowych nie mogła się obywać bez 2 wicedyrektorów, mimo, iż jej zakres działania był węższy, niż Departamentu Leśnictwa.

W jakim celu przedstawiamy tu ten smutny stan rzeczy? Najpierw dlatego, aby opinja publiczna leśników, walcząc o swoje prawa, zwracała się w właściwym kierunku i wytężyła cały swój wysiłek na zwalczenie rzeczywistej przeszkody ruszenia z martwego punktu szeregu doniosłych spraw w dziedzinie leśnictwa, którą jest, wszechwładnie zarówno w innych urzędach, jak i w M. R. i D. P., panujący *system*. Chcemy też ułatwić pracę p. Ministrowi oraz najbliższym jego współpracownikom z dziedziny leśnictwa, p. Dyrektorowi Departamentu Leśnictwa i Nadzwyczajnemu Delegatowi dla spraw administracji lasów państwowych, wskazując im, że sanacja stosunków leży w zupełnie innych posunięciach, a nie w stworzeniu nowych instytucyj w M. R. i D. P., łączeniu czy dzieleniu poszczególnych wydziałów, przenoszeniu referatów z wydziału do wydziału, co szumnie nosi nazwę „reorganizacji Ministerstwa". Sanacja leży w środkach dość prostych, do których zastosowania trzeba jednak mieć dużą dozę energji i odwagi, których to zalet nie brak obecnemu Ministrowi. Trzeba uprościć jaknajbardziej tryb załatwiania spraw w centrali M. R. i D. P., nie bacząc na dotychczasowe zastarzałe zwyczaje. Aby zaś wnioski, przedstawione Ministrowi, mogły odrazu przybierać formę, możliwie doskonałą i nie potrzebowały przechodzić całej drogi krzyżowej uzgadniań, wygładzań, opiniowań i t. d., należy, nie zmieniając ustroju Departamentu Leśnictwa, dać mu możność pracy przez: zwiększenie etatów, danie możności znośnej egzystencji urzędnikom Departamentu, stworzenie stałego, doborowego zespołu pracowników w Departamencie, co da się przeprowadzić tylko przez zerwanie z fałszywą i bezmyślną polityką robienia groszowych oszczędności, kosztem utraty tysięcy i miljonów i utrzymywania chaosu w państwowej gospodarce leśnej, przez uczciwe wynagradzanie ich za pracę — zupełnie zresztą w ramach obowiązujących przepisów; wreszcie przez ustalenie, w porozumieniu się z Prezesem N. I. K. P., rozsądnego sposobu kontroli oraz inne środki, które zapewno Departament Leśnictwa, najlepiej odczuwający dzisiejsze braki, będzie mógł sam wskazać.

Są to środki mało popularne, nie efektowne, zbyt proste, aby mogły olśnić opinję publiczną, oczekującą nadzwyczajności, ale jedynie skuteczne. Nie wątpimy, że głos nasz nie przebrzmi bez echa, wywoła tam, gdzie należy, odpowiednie refleksje, których skutkiem nie może być nic innego, jak tylko rzeczywista „sanacja" i „reorganizacja" stosunków w Ministerstwie Roln. i D. P. i w państwowej gospodarce leśnej.

Wub.

Z życia Z. Z. L. w Rzplitej Polskiej.

Z. G. interwenjował u Nadzw. Delegata dla spraw adm. l. p. w kierunku nie przesądzania, w mającej się ukazać nowej tabeli stanowisk w leśnictwie, zaszeregowania leśniczych, utrzymując dzisiejszy stan rzeczy, aż do czasu definitywnego ustalenia przyszłego ustroju administracji l. p., od czego zaszeregowanie leśniczych ściśle jest zależne. Równocześnie zalecił Z. G. Oddziałom zajęcie się tą kwestją na swych Walnych Zebraniach, dla umożliwienia Zjazdowi Delegatów wypowiedzenia się w tym kierunku.

*

Wskutek przeciągania się sprawy ostatecznego załatwienia nowych norm deputatów, Min. Roln. i D. P. cofnęło swe zarządzenie, mocą którego, w oczekiwaniu szybkiego wejścia w życie tych przepisów, zarządzone zostało wstrzymanie pobierania należności za deputaty, płacone dotychczas przez personel leśny b. dzieln. pruskiej. Dyrekcje L. P. zamierzały ściągnąć zaległe należytości w 2 ratach, w grudniu i styczniu Na skutek interwencji Z. G., M. R. i D. P. poleciło telegraficznie rozłożyć te spłaty na conajmniej 9-miesięczne raty.

*

W wykazie powiatów, należących do terytorjum Oddziału Poznańskiego, umieszczonym w listopadowym numerze „Życia Zawodowego", opuszczono przez omyłkę powiat Poznański.

*

Oddział Wileński Z. Z. L. interwenjował w Dyrekcji L. P. w Wilnie w następujących sprawach: 1) zniesienia ograniczeń, przewidzianych w stosunku do personelu leśnego, § 18 rozporządzenia o organizacji administracji l. p., 2) zniesienia ograniczeń przy mianowaniach, 3) przywrócenia awansów, 4) emerytury dla urzędn. prowizorycznych. 5) podwyższenia uposażeń, 6) podwyższenia dodatku mieszkaniowego, 7) zaliczek dla urzędników prowizorycznych i kontraktowych, 8) deputatów, 9) uposażenia funkcjonarjuszy niższych, 10) dodatku ekonomicznego dla straży leśnej, 11) dodatku kresowego, 12) zwrotu opłat szkolnych, 13) trzechmiesięcznej odprawy zwalnianym urzędnikom, 14) zniżek kolejowych dla urzędn. prowizorycznych, 15) wstrzymania redukcyj.

*

Walne Zebrania poszczególnych Oddziałów, ustalone zostały na następujące terminy:

1) Oddział Bydgoski — 5/XII. w Bydgoszczy.
2) Oddział Radomski — 19/XII. w Radomiu.
3) Oddział Prutu i Bystrzycy — 12/XII. w Delatynie.
4) Oddział Poznański — 12/XII. w Poznaniu, z referatem prof. Paczoskiego p. t. „Czy istnieje w lesie płodozmian"?
5) Oddział Cieszyn — 16/I. w Cieszynie.

*

W dniu 27.XI. odbyło się posiedzenie Oddziału Radomskiego, na którem zastanawiano się nad sprawą rozporządzenia o deputatach, ustalono datę Walnego Zebrania oraz wykreślono 59 członków z powodu niepłacenia składek. Nadto załatwiono szereg spraw bieżących.

*

Dn. 21.XI. odbyło się posiedzenie Zarządu Oddziału Doliny Prutu i Bystrzycy w nadl. Nadwórna. Załatwiono sprawy, poruszone w okólnikach Zarządu Głównego do Oddziałów, załatwiono sprawy administracyjne i uchwalono zwołać Walne Zebranie na dzień 12.XII.

*

W dniach 14 i 19.XI. omawiano na zebraniu Zarządu Oddziału Cieszyńskiego następujące sprawy: Zjazdu Delegatów Z. Z. L. i postulatów, które Oddział ma na nim wysunąć, zwołania Walnego Zebrania Oddziału i Walnego Zebr. Kasy samopomocy, oraz rozszerzenia działalności Oddziału na górnośląską część Woj. Śląskiego, czego podjął się kol. inż. Buchta, oraz na lasy żywieckie, którą to sprawę oddano kol. inż. Staszkiewiczowi i Buchcie.

*

Oddział Wileński Zw. Zaw. kończy druk „Kalendarza Leśnego" na rok 1927. Całość obejmować będzie tom o przeszło 300 stronach, z bardzo obszerną częścią ogólną oraz z zupełnie na nowo opracowaną częścią fachową, literacką i licznemi ilustracjami. Bardzo przystępna cena umożliwi każdemu, nawet najniezamożniejszemu leśnikowi, nabyć to niezwykle wartościowe wydawnictwo.

Oddział Wileński przygotowuje się również do wydania „Podręcznika dla gajowych", opartego na programie kursów dla gajowych, któryby służył jako podręcznik dla uczestników kursów i do codziennego użytku gajowych. Potrzeba takiego dzieła dawała się bardzo odczuwać, to też inicjatywa Oddz. Wileńskiego spotka się z ogólnym uznaniem.

Wiadomem jest, że podobny podręcznik o wyższym poziomie, przeznaczony dla leśniczych, opracowuje szereg kolegów z Pomorza. Byłoby pożądanem, aby i ta inicjatywa jaknajszybciej doczekała się realizacji.

*

Oddział Warszawski wznowił sobotnie odczyty, które odbywają się w lokalu Związku Zawodowego Leśników, przy ul. N.-Świat 36. W grudniu wygłoszono przy licznej frekwencji następujące odczyty: kol. St. Ihnatowicz — „O zasadach organizacji administracji leśnej", kol. W. Barański — „Propaganda leśnictwa polskiego zagranicą" i kol. W. Niedziałkowski — „Porównanie typów drzewostanów Cajandra i Morozowa".

*

Oddział Warszawski nosi się z zamiarem wydania numeru tygodnika „Świat", poświęconego leśnictwu. Redakcja tygodnika odniosła się do tej myśli przychylnie. Nadto projektuje Oddział stworzenie propagandowego filmu, przedstawiającego lasy polskie i zabiegi gospodarcze w lasach. Oddział ma zapewnioną współpracę tow. „Urania" oraz poparcie Departamentu Leśnictwa M. R. i D. P.

*

W dniu 25.XI. wystosował Związek do p. Ministra Roln. i D. P. i do p. Ministra Skarbu, następujące pisma:

Panie Ministrze!

Przyznanie 20% zasiłku urzędnikom państwowym i zapowiedź podwyżki ich uposażeń od 1.I. 1927, przyjęły Związki pracowników państwowych, jako pierwszy krok, zmierzający do urzeczywistnienia stałego ich postulatu, a niezaprzeczonej konieczności państwowej — poprawy bytu urzędniczego.

Związek Zawodowy Leśników, uważając fakt ten za częściową realizację swego postulatu, przedstawionego Panu Ministrowi Rolnictwa pismem z dn. 29.IX. r. b. Nr. 717/26, ma zaszczyt zawiadomić, że solidaryzuje się z powyższym stanowiskiem ogółu zrzeszeń pracowników państwowych.

Zważywszy jednak, że przedsiębiorstwo „Polskie Lasy Państwowe" posiada specjalną samodzielność budżetową, że wpływy z lasów państwowych, jak wynika to z urzędowych enuncjacyj Ministerstwa — znakomicie przekraczają preliminarze, że do tego świetnego rezultatu nie w ostatnim rzędzie przyczyniła się ofiarna praca funkcjonarjuszy administracji lasów państwowych, której specjalnie trudne warunki bytu i pracy dobrze są Panu Ministrowi znane, że wszystkie przedsiębiorstwa

państwowe i prywatne stosują zasadę wynagradzania personelu w razie pomyślnych wyników finansowych, Związek Zawodowy Leśników uprasza Pana Ministra o wypłacenie w s z y s t k i m funkcjonarjuszom administracji lasów państwowych jednorazowego dodatkowego wynagrodzenia w wysokości 1 mies. poborów w miesiącu grudniu r. b., a znajdującego w zupełności pokrycie 150% przewyżką dochodów lasów państwowych nad preliminarzem.

Wypłacenie tego wynagrodzenia nietylko będzie zadośćuczynieniem wymagań etyki, ale zachęci personel administracji lasów państwowych do tem intensywniejszej pracy nad podniesieniem dochodowości l. p. na przyszłość.

Za Zarząd Główny:

Za Sekretarza: Prezes:
(—) *Szadkowski.* (—) *prof. Schwarz.*

Na tą interwencję Związek żadnej odpowiedzi nie otrzymał. P. Ministrowie są widocznie zdania, że nawet w wypadku, gdy względy budżetowe nie stoją na przeszkodzie — doraźna pomoc dla pracowników państwowych jest zbyteczna.

*

Do Pana Ministra Rolnictwa i D. P.
w m i e j s c u.

Związek Zawodowy Leśników w R. P. uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę Pana Ministra na następujące sprawy, dotyczące personelu administracji lasów państwowych:

1. Kilkakrotnie poruszana w różnych memorjałach sprawa unormowania biegu służby przygotowawczej w państwowej administracji leśnej, pozostaje nadal na martwym punkcie. Przyjmowanie kandydatów na stanowiska przygotowawcze przez Dyrekcje, jest formalnie od przeszło roku wstrzymane, w Ministerstwie zalegają stosy podań kandydatów, chcących stosować się do ogólnych przepisów o służbie przygotowawczej i trybie przyjmowania na nią przez Ministerstwo. Dotychczas zaś, znajdujący się na służbie przygotowawczej funkcjonarjusze adm. l. p., nie mogąc się doczekać ogłoszenia przepisów o egzaminach, pracują w charakterze praktykantów, nierzadko kilkakrotnie dłużej, niż maksymalny termin, przewidziany ustawowo, z reguły na najniższych stopniach służbowych, przyczem olbrzymia ich większość należy do kategorji b. wojskowych i ochotników. *Opracowane już dawno przepisy*, regulujące te sprawy, wędrują w Ministerstwie od wydziału do wydziału, podlegają ustawicznym uzgadnianiom, opinjowaniom i t. d., w niczem ich treści nie zmieniającym, a zdolnym wywołać wrażenie rozmyślnego przeciągania sprawy. To też wiele Dyrekcyj oraz kandydaci

na stanowiska przygotowawcze, zmuszeni są do obchodzenia przepisów o sł. przygot., lub ich ignorowania, przyczem oczywiście najgorzej wychodzą kandydaci, którzy starają się o przyjęcie w trybie przepisanym. Nie potrzeba dowodzić, że najbardziej *cierpi na tem autorytet* Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Podpisany Związek usilnie prosi Pana Minisra, aby zechciał nakazać jaknajśpieszniejsze definitywne załatwienie dawno już dojrzałej i przygotowanej sprawy przepisów o odbywaniu służby przygotowawczej i o egzaminach techniczno-leśnych w administracji lasów państwowych.

2. Od przeszło roku wstrzymana jest w administracji lasów państwowych akcja awansowania funkcjonarjuszy. Ograniczenia w tym kierunku, poczynione przez Radę Ministrów, dziś już nie istnieją, możność wznowienia awansów zależy tylko od woli Pana Ministra. Dalsze przewlekanie sprawy awansów tłumaczone jest koniecznością przeprowadzenia reorganizacji M. R. i D. P. Zważywszy, że Ministerstwo od dłuższego czasu podlega ustawicznym reorganizacjom i redukcjom, które dały już nawet wbrew wymaganiom służby maksimum oszczędności — ogół pracowników nie może zrozumieć, dlaczego sprawa awansów nadal stoi na martwym punkcie. Nowa reorganizacja Ministerstwa dotyczyć może w tych warunkach tylko przesunięć organizacyjnych i kompetencyjnych, i dać może w rezultacie zaledwo groszowe oszczędności. Natomiast wyniki finansowe przedsiębiorstwa Polskie Lasy Państwowe są stale tak doskonałe, że *faktyczna* nie *formalna* reorganizacja metod i polepszenie wyników pracy w lasach państwowych, dawno może być uważane za dokonane.

Podpisany Związek usilnie prosi Pana Ministra, aby w interesie służby i dla uniknięcia demoralizacji funkcjonarjuszy administracji lasów państwowych, zechciał wziąć pod uwagę, sięgające w dziesiątki miljonów nadwyżki dochodów nad preliminarzami w lasach państwowych i przywrócił możność awansowania pracownikom lasów państwowych, nie wyłączając centrali M. R. i D. P.

3. Mianowanie z zastrzeżeniem prawa usuwalności funkcjonarjuszy adm. l. p., przewidziane w § 18 Rozp. Prez. z dn. 30.XII. 1924 r., nie jest od dłuższego czasu zupełnie wykonywane. Wstrzymanie stabilizacji urzędników państwowych wogóle, względnie przewidywana zmiana postanowień o stabilizacji, nie powinna mieć w danym wypadku żadnego wpływu, gdyż przepisy, obowiązujące administrację l. p., są daleko pod tym względem ostrożniejsze, niż ogólne przepisy o stabilizacji, ponadto mianowanie z prawem usuwalności, jest dopiero szczeblem do mianowania na stałe. W wielu wypadkach służba prowizoryczna urzędników państwowej admin. leśnej, trwa już znacznie dłużej, niż przewidziany ustawowo maksymalny 5-cio letni okres. Wnioski Dyrekcyj

o mianowanie od szeregu miesięcy leżą nierozpatrywane w Ministerstwie, a ogół leśników jest zupełnie zdezorjentowany co do przyczyn, wstrzymujących zastosowanie wobec nich ustawowo przewidzianego unormowania ich stosunku służbowego.

Związek Zawodowy Leśników uprasza przeto usilnie Pana Ministra o spowodowanie szybkiego wprowadzenia w życie przepisów § 18 rozporządzenia Pana Prezydenta Rzplitej z dn. 30.XII. 1924 r.

Przedstawiając te postulaty, polegające jedynie na już obowiązujących, ustawowo usankcjonowanych przepisach, względnie uprawnieniach administracji l. p., lecz nie wykonywanych dotychczas, Główny Zarząd żywi nadzieję, że zrealizowanie ich leży nie w mniejszej mierze w interesie sprawnego funkcjonowania całego aparatu adm. l. p., który, zdezorjentowany obecnie co do najważniejszych podstaw swego stosunku służbowego, nie może działać tak, jak w warunkach normalnych.

Za Sekretarza: Prezes:
(—) *Szadkowski.* (—) *prof. Schwarz.*

Jak się dowiadujemy, p. Minister rozkazał, na skutek naszego memorjału, jaknajszybsze załatwienie sprawy służby przygotowawczej. Zbliżający się termin normalnych awansów i mianowań—styczeń 1927—udowodni, czy i dalsze postulaty memorjału znalazły zrozumienie p. Ministra Roln. i D. P.

Fałszywa trwoga.

Pan „Siwicz" rzuca tragiczne gesty tam, gdzieby się ich można było najmniej spodziewać. „Co dalej?" woła on w październikowym numerze „Lasu Polskiego" i „Niestety przewidywania nasze sprawdzają się" głosi tamże. Coza powód? Co za nieszczęście? trwoży się współczujący mu czytelnik. Oto, została niespełniona uchwała zjazdu. Chyba była tak mądra i przewidująca, że z powodu jej niewykonania klęska spadnie na ogół leśników?

Ależ nie, właśnie że uchwała ta była nic niewarta i jeśli została powzięta w drodze parlamentarnych debat, to fakt ten przedewszystkiem źle świadczy o parlamentaryźmie leśników naszych, a odrzucenie jej przez wszystkie Oddziały ma na celu uratowanie finansów Związku, mocno przez tę właśnie uchwałę zagrożonych.

P. Siwicz, tak tragicznie przejmujący się wszelką obawą o interesa Związku miałby rzetelny powód smucić się, że szkodliwa uchwała zapadła, wytwarzając niepomyślną dla finansów Związku sytuację.

Skoro jednak odwrócenie tej sytuacji stało się faktem, p. Siwicz miałby zupełną rację dla przeistoczenia swej trwogi w radość.

Niesłusznie zatem i niesprawiedliwie p. Siwicz usiłuje ośmieszyć Oddział Radomski, który będąc pierwszym w rozpoznaniu szkodliwości tej uchwały, pierwszy przez jej obalenie na swym terenie wytworzył możność uiszczenia wszystkich na rzecz publicznych potrzeb Związku należności. Jeszcze mniej słusznie p. Siwicz postępuje, szukając argumentów w sofistyce. Bo sofistyką jest postawione przezeń pytanie: „Bo proszę Sz. koledzy z Radomskiego, czy łamanie uchwał zjazdu uważacie za demokratyczne?" Wykładając tę myśl ściśle, należałoby ją określić: „czy odrzucanie szkodliwych uchwał uważacie za demokratyczne?" Odpowiedź mogłaby brzmieć: „z demokratyzmem to może nie mieć żadnej łączności, lecz ma dużą łączność z rozsądkiem i dobrą wolą. Nierozsądnie bowiem i niesumiennie jest popełniać czyny jawnie szkodliwe".

Jeśli skutkiem nieumiejętnego przeprowadzenia debat, Zjazd okazał się w posiadaniu uchwały absurdalnej, przez nikogo nie popieranej, to należało mieć pewność, że życie samo poprawi ten błąd i pójdzie za głosem celowości i zdrowego rozsądku, a nie kultu dla bezmyślnej formuły. Lecz odrzucenie tego kultu p. Siwicz nazywa nieposzanowaniem własnych praw. Upoważnia to nas do wniosku, że w rozumieniu istoty prawa zajmujemy niejednostajne z p. Siwiczem stanowisko.

Twórca tegoczesnej teorji prawa prof. Leon Petrażycki twierdzi, że w pierwotnych pojęciach prawnych „utożsamiali prawo z rozkazami zwierzchniczemi, połączonemi z groźbami, na podobieństwo aktów zbójeckich".

Tworząc tak zwaną „Psychologiczną teorję prawa" i dając program prawa naturalnego, prof. Petrażycki wysuwa „kwestję celu prawa" i wystawia zasadę, że prawem może być tylko to, co ma swem zadaniu działanie w kierunku dobra powszechnego.

W chwili, gdy zostało stwierdzonem, że omawiana „uchwała" w kierunku dobra powszechnego nie tylko nie działa, a nawet mu przeciwdziała, w tej samej chwili owa „uchwała" straciła wszelkie walory prawa i obowiązkiem wszystkich świadomych i społecznie dojrzałych czynników, stało się odpowiednie jej rozumienie.

Ponieważ „uchwała" ta była przez fatalny i komiczny błąd wprowadzona na miejsce działającej poprzednio i oddawna utrwalonej normy podatkowej, to ta ostatnia, zwolniona od przytłaczającego ją potworka, naturalną drogą powróciła do życia i pomyślnie na arenie związkowej była i w roku bieżącym stosowana.

Wojciech Klimaszewski.

Wolne głosy.

Szanowna Redakcjo!

Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej z dnia 26 listopada, p. wicepremjer Bartel, odpowiadając na zarzuty posłów, Śliwińskiego i Łypacewicza, co do braku kwalifikacyj pewnej części profesorów uniwersytetów i zajmowania się przez nich ubocznem zarobkowaniem, wyraził się następująco: „Moje stanowisko, zupełnie zresztą zgodne z stanowiskiem kół profesorskich, jest takie, że byłoby błędem odsuwać tych profesorów zupełnie od życia praktycznego, a więc od stawania do konkursów na projekty architektoniczne, od udziału w ekspertyzach i t. d. Natomiast uważam, że profesorowie nie powinni się rozdrabniać na drobną monetę i brać udział w robotach, które tego wyższego typu wiedzy nie wymagają, np. w przedsiębiorstwach budowy domów czynszowych. Nie uważam też za odpowiednią rzecz, aby profesorowie bawili się w przedsiębiorstwa...".

Pan wicepremjer mówił w tym wypadku o wszystkich profesorach, biorąc za przykład profesorów architektury. Coby powiedział p. wicepremjer, gdyby bliżej mu były znane stosunki panujące pod tym względem w leśnictwie? Przypuszczam, że sąd jego nie wypadłby inaczej. Bo zastanówmy się nad pewnemi faktami z tej dziedziny:

Tak, np., studenci wydziału leśnego jednej z naszych uczelni, uskarżali się, że profesorowie zaniedbują młodzież i wykłady, gdyż zaabsorbowani są prywatnemi pracami urządzeniowemi, taksacyjnemi, występowaniem przed Komisjami Ochrony Lasów, etc.

Gdzieindziej znów ukazuje się notatka, w której pewna instytucja leśna komunikuje o powołaniu do życia Komisji dla spraw technicznych, zajmującej się prywatnemi pracami techniczno-leśnemi, w składzie której spotykamy nazwiska dwuch profesorów wydziału leśnego innej naszej uczelni.

A wreszcie — w jednym z dzienników stołecznych, ukazał się przed paru miesiącami, rzucający się w oczy i mający charakter sensacji, artykuł, podający szczegóły afery w jednym z Urzędów Wojewódzkich, wynikłej na tle nadużyć przy zatwierdzaniu planów gospodarczych, przyczem, jako współdziałających, wymieniono z imienia i nazwiska dwóch profesorów wydziału leśnego tamtejszej wyższej uczelni!

Oczywiście, w leśnictwie udział profesorów w pracach prywatnych, może przez jakiś czas być bardziej uzasadnionym, niż w innych zawodach, i w tym kierunku opinja leśników może być bardziej liberalna. Nie może to jednak w niczem wpływać na intensywność pracy

pedagogicznej i naukowej tych profesorów, a już zupełnie niedopuszczalnem jest, aby z tego tytułu padał na nich choćby cień zarzutów natury etycznej. W sprawie tej zainteresowane jest całe społeczeństwo leśne, którego reputacja w dość dziwnem świetle się przedstawia, jeżeli elita jego stoi pod zarzutami korupcji.

Z tego też powodu ze zdumieniem konstatuję, że na wspomniane wyżej zarzuty, do dziś dnia nie ukazało się żadne wyjaśnienie! Albo, podany przez dziennik fakt jest prawdziwy i odnośny Senat ak. winien na to odpowiednio zareagować, albo jest zmyślony, a senat lub zainteresowani profesorowie winni również sprawę wyświetlić, choćby ze względu na zaniepokojoną opinję publiczną. Albo obwinieni, albo redaktor, powinni ponieść konsekwencje swego postępowania. Było chyba dość czasu do wyświetlenia całej sprawy. Oczekujemy więc wyjaśnień, i to jaknajszybciej.

KRONIKA.

Zapowiedziany na 15 grudnia r. b. zjazd przemysłowców i kupców drzewnych, o którym donosiliśmy w numerze poprzednim, odłożony został powtórnie na dnie 11 — 14 stycznia 1927 roku.

Według oświadczenia Komitetu, przyczyną odłożenia Zjazdu jest konieczność lepszego opracowania materjału i okres przedświąteczny.

Początek nowego sezonu rębnego w lasach polskich przyniósł znaczną zwyżkę cen na materjały drzewne oraz widoki na bardzo dobrą konjunkturę na rynku drzewnym w r. 1926/27. Wpływa na to polepszenie się konjunktur i cen zagranicą, zwłaszcza w Anglji, gdzie drewno polskie jest rozchwytywane, widoki otwarcia się rynku niemieckiego w razie zawarcia traktatu handlowego, polepszanie się sytuacji gospodarczej w kraju i spodziewany w związku z tem wzrost wewnętrznej konsumcji drewna, wreszcie ograniczenie podaży na skutek zmniejszenia wyrębów w lasach państwowych do norm zwykłych. W związku z polepszeniem się cen podniesione zostały taksy w kilku Dyrekcjach lasów państwowych.

Począwszy od grudnia nastąpiła na kolejach polskich ogólna zwyżka taryf towarowych i osobowych, wynosząca ok. 10%. Jedynie dla kl. G. taryf wyjątkowych zwyżka wynosi tylko 4%. Nastąpiło to ze względu na materjały drzewne, przewożone przeważnie podług tej klasy, które większej zwyżki znieść nie byłyby w stanie.

Od stycznia r. 1927 mają być zniesione przepisy, dozwalające na zwrot 10 — 15% kosztów przewozowych przy eksporcie większych ilości drewna nieobrobionego i papierówki. Ma to na celu przeciwdziałanie zbyt wybujałemu wywozowi tych artykułów. Natomiast ułatwione będzie otrzymywanie takich zwrotów przy eksporcie materjałów obrobionych.

Dn. 3/XII odbyła się w M. R. i D. P. konferencja z przedstawicielami sfer łowieckich nad przyszłą ustawą łowiecką. Projekt ustawy, przedstawiony przez M. R. i D. P. spotkał się z bardzo życzliwem przyjęciem. Ogłoszenia nowej ustawy, normującej sprawy łowieckie jednolicie dla całego Państwa i kładącej kres dzisiejszemu chaosowi w tej dziedzinie należy spodziewać się w pierwszych miesiącach r. 1927.

Sprawa ustawy o ochronie lasów nie posunęła się naprzód. Opinja ogółu leśników domaga się coraz głośniej definitywnego załatwienia tej sprawy, zwłaszcza, że dochodzą ją niepokojące pogłoski o zamierzonej rzekomo zmianie zasad wykonywania ochrony lasów przez odebranie jej władzom państwowym a przekazanie samorządom gospodarczym wzgl. specjalnym związkom właścicieli lasów. Pomysły takie musiałyby spotkać się z zdecydowanym sprzeciwem ogółu leśników, świadomych istotnego położenia lasów prywatnych i zmusiłyby Związek Zawodowy Leśników do podjęcia jak najostrzejszej akcji przeciw widocznemu lekceważeniu żywotnym interesów produkcji leśnej.

Nadzwyczajny Delegat dla spraw administracji lasów państwowych oraz jego współpracownicy, pp. Miłobędzki, Lisowski, Czarnecki i Panek odbyli w ostatnich czasach podróże inspekcyjne do Dyrekcyj Lasów Państwowych w Toruniu, Wilnie i Lwowie, zaznajamiając się na miejscu z gospodarką w tych Dyrekcjach.

Na dzień 20 i 21.XII zwołana została Komisja Terminologji Leśnej na posiedzenie do M. R. i D. P.

Odbyło się ogólne zgromadzenie członków giełdy drzewnej w Bydgoszczy. Skonstatowano pomyślne horoskopy rozwoju instytucji na przyszłość, przyjęto sprawozdanie Rady Giełdy do wiadomości, zatwierdzono budżet oraz dokonano wyborów uzupełniających do władz Giełdy.

W artykule o preliminarzu budżetowym lasów państwowych za rok 1927/8 zniekształcony został w poprzednim numerze „życia zawodowego" ustęp następujący:

„Na wydatki gospodarcze preliminuje się 7.897.299 zł. z tego na znalesienie 50.000 ha zrębów 6.090.985 zł., na ochronę 724.381 zł., na urządzenie 362.209 zł., meljoracje 445.136 zł

Nadto omyłkowo podano wysokość preliminowanych dochodów z dóbr Komory Cieszyńskiej na 1.800.000 zł. zamiast 800.000 zł.

W listopadzie r. b. powstał pierwszy polski syndykat drzewny p. f „Związek Eksporterów Drzewnych w Warszawie", mający na celu bezpośrednie eksportowanie polskich materjałów tartych na rynki zachodnie i podniesienie techniki w tartacznictwie, wyrobów drzewnych. W skład syndykatu wchodzi szereg bardzo poważnych firm, reprezentujących na razie roczną produkcję ok. 20.000 standartów (ok. 100.000 m_3) materjałów tartych, opartych finansowo o Bank Gospodarstwa Krajowego. Syndykat pozyskał jako współpracownika wybitnego fachowca drzewnego szwedzkiego — p. Tonberga.

W dniu 30.X odbyło się Walne Zebranie Koła Studentów Inżynierji Lasowej Politechniki Lwowskiej, na którem dokonano wyborów nowych władz Koła. Przewodniczącym został kol. Stanisław Lis, zastępcą kol. Władysław Popczuk, sekretarzem kol. Włastymil Adamiczka. skarbnikiem kol. Ludwik Przednowek.

Zbiórka na Skarb Narodowy.

„Od początku swej działalności, t. j. od dnia 1 stycznia 1923 r., do końca 1925 r., Komitet Zbiórki na Skarb Narodowy w Warszawie, dostarczył dla Skarbu Narodowego złota brutto 235.587 gramów oraz srebra brutto 1.613.017 gramów".

Tak głosi sprawozdanie Komisji Skarbu Narodowego z dnia 2.IX. 1926 r.

Ta sama Komisja S. N. przyznała w swej relacji „w uznaniu obywatelskiej pracy pracowników leśnych przy rozpowszechnianiu znaczków na zakup złota dla Skarbu Narodowego" ich duże zasługi na tem polu, prosząc ogół w końcowym zwrocie swego apelu temi słowy: „Jednocześnie Główny Komitet zwraca się z gorącym apelem do ogółu pracowników, o dalsze poparcie zabiegów Komitetu w dziale budowy podstaw Skarbu Narodowego".

Dużą więc pracę podjęli leśnicy, sprzedając społem znaczki na Skarb Narodowy, o czem stwierdza powyższa relacja, rozesłana nam. Ale czy tą pożyteczną, patrjotyczną, iście obywatelską czynnością wszyscy jesteśmy jednakowo przejęci i czy też ona w całej swej pełni i doniosłości każdemu z nas jest wiadomą — o tem należy parę słów wyjaśniających dodać dla tych zwłaszcza zapadłych kątów Kraju naszego, dokąd jeszcze nie doszły te publikacje i nawoływania Skarbu Narodowego.

Koledzy! Sprawa z zapoczątkowaniem i rozwinięciem akcji sprzedaży znaczków jest nader prostą. — Kto prowadzi sprzedaż u siebie, niech, nie zwlekając, napisze pod adresem: Warszawa, Złota 22, do Głównego Komitetu Zbiórki na Skarb Narodowy, list z prośbą o kredytowe, t. j. za zaliczeniem, wysłanie potrzebnej ilości znaczków (10-groszowych, 20 gr., 50 gr. i 1-złotowych) na określoną łączną sumę w zapotrzebowaniu, w którem należy podać wyraźnie swój dokładny adres pocztowy i nazwę urzędu lub administracyjnego swego ośrodka, majątku, dworu...

W miarę wysprzedaży znaczków, odsyła się gotówkę przekazem na Konto czekowe do P. K. O. Nr. 6000 i na odwrocie tegoż, załączając wykaz sprzedanych znaczków, podaje się nowe zapotrzebowanie.

Koledzy! Kalendarz Leśny Wileński stwierdza, że mamy 336 Nadleśnictw i 1.685 Leśnictw, łącznie więc 2.021 placówek lasów Państwowych. Dodając tu leśnictwa prywatne, otrzymamy olbrzymią cyfrę 3.000 placówek, które mogłyby sprzedawać znaczki i przysparzać grosza Skarbowi Narodowemu — tak mu potrzebnego. Przecie na fun-

dusz bezrobocia przymusowo każden obywatel płacił i płaci. Gdzie zaś można porównać ważność tych dwóch tak niewspółmiernych potrzeb: garstki, czasowo niemogącej znaleźć zarobku,z kilkusettysięcznej masy ludności robotniczej — ze stałą a tak ogromną potrzebą wielomiljonowego Państwa w zaraniu Jego bytu niepodległego?!

Komisja Skarbu Narodowego stwierdza, że za cały 1925 rok „wpływy ze sprzedaży znaczków wynosiły 308.237 zł. 01 gr.!". Gdyby nasze leśne placówki (3.000) podzieliły między siebie ten zbiór marny, wyniosłoby to zaledwie po 102 zł. rocznie na każdą! Wolno się więc zapytać, czy to jest niewykonalnem?

Nie wątpię — gdyby nasza opinja publiczna, koleżeńska, przejęta doniosłością chwili historycznej, obecnie przeżywanej przez nas — obywateli naszej drogiej Ojczyzny, która jest w takiej nadzwyczajnej potrzebie, — postawiła przed oczy każdego z nas to pytanie: „A cóżeś Ty, kolego, zdziałał dla sprawy narodowej polskiej"? — każden musiałby, jak w latach dopiero minionych, dobrze się namyśleć — by go nie posądzono o... dezercję.

Leśniczy — jeden z tysiąca.

Ś. † P.

EUGENJUSZ STROJNOWSKI

b. dyrektor Średniej Szkoły Leśnej w Warszawie, kierownik wydziału leśnego państwowej średniej Szkoły Rolniczo-Leśnej w Żyrowicach pod Słonimem, po krótkich, lecz bardzo ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 20 grudnia 1926 r., pogrzeb odbył się w Żyrowicach w dniu 23 grudnia 1926 r.

Cześć Jego zacnej pamięci!

ZAWIADOMIENIE.

Walne zebranie SPÓŁDZIELNI LEŚNIKÓW w Warszawie odbędzie się w dniu 29 stycznia 1927 r., o godz. 16 w lokalu Zw. Z. L. w Rzplitej Pol. przy ul. Nowy Świat Nr. 36 m., 4.

Wydawca: Związek Zawodowy Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej w osobie prezesa **Adama Schwarza.**

Zakłady Graficzne „NASZA DRUKARNIA", Warszawa, ul. Sienna 15.